

Ogólnopolski Konkurs Historyczno – Literacki „KRAĞ”

Historia wielu Polaków rosła z każdą chwilą naszej, polskiej codzienności... Nie zawsze ludzie dostrzegali wszystkie walory życia codziennego, dlatego Bóg po kolei zsyłał na Ziemię kolejne osoby... Każdy na swój sposób miał zmienić coś na poziomie ludzkiego życia - ubarwiać, wytłaczać i wprowadzać nowe elementy. Świat rozpoczął „proces dojrzewania” - z każdym dniem coraz bardziej przysuwał się do kwestii dojrzałości, lecz nawet dziś nie jest w stanie odgadnąć wszystkich zagadek dotyczących życia i człowieka. Sława „naprężała” ręce i wyszukiwała w kotle zdolne dusze, a później powoływała je do życia...

Dni stawały się już coraz krótsze, zielenistą barwę trawy okryła śnieżna, puchowa pierzynka. Nawet ludzie zapewne pragnęli zapaść w sen zimowy i odpocząć od kłopotliwych chwil.. XV wiek ciągnął się niemal wieczność, świat „ziewał” ze zmęczenia i z płuc wypuszczał ostatni dym. W dniu 19 lutego roku 1473 - w Toruniu - Barbara - pochodząca z rodziny Watzenrode - urodziła syna-Mikołaja. Pierwszą szkołą, do której uczęszczał, była szkołka parafialna przy kościele św. Jana w Toruniu (w tym kościele został on również ochrzczony). Chłopiec solidnie uczył się tam łaciny, astronomii, a także podstaw matematyki. Dzięki temu pogłębiał swoją wiedzę z inte-

resujących go tematów i chciał poznać życie - postrzeganego okiem astronoma. Młodzieniec rósł, kontynuował edukację... Pragnął zagłębić się również w różne tematy życiowe. Kolejne lata spędził w szkole katedralnej, która miała swą siedzibę we Włocławku, przy katedrze Najświętszej Maryi Panny. Pogłębiał wiedzę i razem ze swoim nauczycielem- Mikołajem Wódką - zaprojektował zegar słoneczny na jednej z kaplic katedry. Studia na Akademii Krakowskiej rozpoczął Kopernik na przełomie 1491/1492r. Zatem rok 1496 przyniósł mu całkiem nowe życie - dzięki pomocy swego wuja Łukasza pojechał na studia prawnicze do Bolonii. W tym czasie odbiegł trochę od astronomii, z której dokonania przyniosły mu przecież światową sławę. Bez wahania, w krótkim czasie, powrócił do swoich głównych zainteresowań. W Bolonii żyło mu się dobrze, z czasem został współpracownikiem astronoma Dominika Marii Novary. Dzięki jego wpływom i własnej zaradności rozpoczął badania sprzeczności ruchu Księżyca- wywodzących się z zależności teorii geocentrycznej, która wtedy powszechnie obowiązywała. W marcu 1497, w Bolonii, rozpoczął obserwację najjaśniejszej świecącej gwiazdy, dopełniającej gwiazdozbiór Byka, jednak to jedynie potwierdziło jego wątpliwości. W roku 1500 - z 5 na 6 listopada - obserwował zaćmienie Księżyca...

Wkrótce opracował zbiór wiadomości o ruchu ciał niebieskich(1509) - był to zapis teorii heliocentrycznej- odpisany i rozpowszechniony w licznych egzemplarzach na całym świecie. Następnie zmienił miejsce zamieszkania, osiadł we Fromborku - tam, m.in., sporządził mapę Warmii (1510). Pierwszym utworem poetyckim Mikołaja był grecki epigramat z roku 1512. Napisał go z okazji ślubu polskiego władcy - Zygmunta Starego. Gdy w roku 1513 opracował reformę kalendarza i wysłał ją do Rzymu, otrzymał od kapituły warmińskiej dom we Fromborku. Jakiś czas później zakupił ziemię, mieszczącą się w obrębie wewnętrznych murów warowni fromborskiej. To miejsce było nad podziw idealne do obserwacji astronomicznych, a na zapleczu postawił płytę obserwacyjną. We Fromborku przeprowadził, z tego, co wiemy, około 30 zarejestrowanych obserwacji. Obserwował takie planety, jak, m.in. : Saturn i Mars, ale przypatrywał się również Słońcu.... Wtedy to odkrył zmienność mimośrodowi Ziemi i ruch słoneczny względem gwiazd stałych. W 1516 roku cała załoga, broniąca olsztyńskiego zamku (Kopernik dowodził armią) zachorowała. Mikołaj wykrył, że przyczyną niejałkiego zatrucia jest chleb.. Niestety, w tamtejszych warunkach, spożywanie czegoś innego było wręcz niemożliwe. Kopernik „poruszył swój umysł” i wysnuł teorię, że to nie chleb zaszkodził, lecz sposób jego spożywania na zamku. Kromki ówczesnego chleba miały twarde skórki, a pieczywo było pieczone z grubo zmielonej mąki, dlatego też szybkie dostarczenie

żołądkowi kęsów pieczywa mogło sprawiać problemy... Jedli w marszu (pośpiechu), często kawałki chleba upadały na ziemię, lecz oni otrząsali je i zjadali.. A przy okazji zanieczyszczali organizm setką bakterii i zarazków. Lekarz – astronom wpadł na pomysł, by jedną część kromki pieczywa uwidocznic jakąś jasną, jadalną substancją - tak, aby na jej tle można było wyraźnie dostrzec wszelkie zabrudzenia, a w razie potrzeby usunąć ochronną warstwę(wraz z mnóstwem zanieczyszczeń) z porcji chleba. To w roli tej właśnie „ochronnej warstwy” znako - micie sprawdziła się mocno ubita śmietana, czyli masło. I tak właśnie powstała, znana nam obecnie kanapka. .Kopernik był również komisarzem Warmii, występował publicznie, prezentując swe mowy i traktaty. W sposób zwięzły i rzetelny skonstruował pięć podstawowych postulatów. W 1541 roku dokonał swojej ostatniej obserwacji astronomicznej – było to zaćmienie Słońca. Jego życie skończyło się 24 maja 1543, zmarł we Fromborku na skutek wylewu. Pochowany został w katedrze, lecz by uzyskać tę informację, liczni badacze musieli przez długi czas prowadzić badania, które miały tę informację potwierdzić...

Na cześć astronoma ludzie wzniesli pomniki – jest ich wiele... Możemy je podziwiać m.in. w: Warszawie, Toruniu, Łodzi, Chorzowie, a także we Fromborku. Mikołaj Kopernik jest nam znany z teorii heliocentrycznej, mówiącej, że Ziemia oraz pozostałe planety krążą wokół Słońca. Spotykamy się również na co dzień ze słynnym stwierdzeniem - „Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie go wydało plemię...”. Mimo, że był to człowiek skromny, to wywarł ogromny wpływ na naukę, jak również zmienił spojrzenie ludzi na świat i układ słoneczny. Gdyby nie on, to nadal żylibyśmy w nieświadomości i błędnych przekonaniach.. Prawdę mówiąc, technologia wieku XXI przekracza coraz bardziej strome stopnie, ale Mikołaj Kopernik ułatwił pracę kolejnym pokoleniom...

Kto wie... Może gdyby nie on, jego zamiłowanie do naukowych badań, nie mielibyśmy teraźniejszych, przełomowych wynalazków, ponieważ naukowcy zajmowaliby się sprawami układu słonecznego, a nie wprowadzaniem technologii i „umilaczy” czasu. Oczywiście – to jest tylko moja refleksja...Mikołaj Kopernik zasłużył na sławę i pamięć potomnych – tak sadzę. Zasłużył na to, by każdy – nie tylko Polak - znał jego nazwisko. Żeby wiedział, czego ten człowiek dokonał.

Lata uciekały, niczym dzikie zwierzęta w lesie.. Jedni odchodzili do „niebiańskiego świata”, drudzy, pewnie nieświadomie, przyłączali się do piekielnych bram rzeczywistości. Polska była monarchią, zmieniali się władcy, dynastie. Liście na drzewach poczęły usychać, niekto - re spadały w dół, lecz ich piękne – na początku – ubarwienie rozweselało jesienne szarugi...

27 września 1577 roku na świecie pojawił się mały Stefan – późniejszy Stefan Batory. Wcześniej został osierocony, najpierw przed jego ojcem otworzyły się wrota Boskiego dobra, a kilka lat później matka wstąpiła do „grona świętej drużyny”. Świat nie szczędził mu bólu, bo na pewno rozstanie z najbliższymi osobami było ciężkim przeżyciem dla młodego chłopca. Swoją karierę polityczną związał z rodem Habsburgów. Prawdopodobnie w roku 1549 studiował na Uniwersytecie w Padwie i nauczył się wówczas języka włoskiego. W 1563 roku uczestniczył w misji dyplomatycznej do Wiednia, jednakże ta zakończyła się niepowodzeniem. Czasy jego panowania w Rzeczypospolitej rozpoczęły się 1 maja 1576 roku, wbrew woli wielu naszych magnatów i biskupów. Poślubił Annę Jagiellonkę. Sprawowanie władzy zakończyła 12 grudnia 1586 śmierć... Kilka razy spisywał testament... Umarł w Grodnie, a przyczyną jego śmierci prawdopodobnie była choroba nerek i wrzód na nodze. Zwłoki Batorego czekały półtora roku w kaplicy zamkowej w Grodnie na godny i uroczysty pogrzeb, który – zgodnie z tradycją – wyprawić miał następca. 29 kwietnia 1588 roku przewieziono ciało króla do Warszawy, gdzie odbyło się ostateczne pożegnanie byłego władcy. W polityce wewnętrznej dążył on do tego, by władza królewska została wzmocniona. Starał się zmniejszyć rolę sejmu szlacheckiego – co niekoniecznie się podobało polskim panom. Ostro występował przed magnaterią, która się mu nie podporządkowała. Dostępne źródła informacji „mówią”,

że był wspaniałym wodzem oraz organizatorem. Dokonał wielu rzeczy dla dobra państwa, m.in. stworzył piechotę wybraniecką – rekrutowaną z chłopów królewskich – oraz unowocześnił artylerię, co pod koniec XVI – ego wieku znacznie wzmocniło państwo. Posiadał staranne wykształcenie, znał kilka języków, lecz polskiego nigdy się nie nauczył (jego rozmowy z żoną przebiegały z pomocą tłumacza). Interesowała go kultura, dlatego też założył Uniwersytet Wileński - w roku 1578. Był zwolennikiem tolerancji religijnej, za napad na świątynie i domy innowierców proponował karać śmiercią. Dziś jest nam znany jako król, który dążył do spełniania swoich upodobań. Z czasem jego sława rosła i w ten sposób jego imię nadal pozostaje w umysłach Polaków – jest on jednym z wybitnych władców naszej ziemi.

Czas płynął, nie spoglądając na chłodne wiatry... Każda chwila „słyszała krzyki porodu sławy”, wychodzenie z bram, tkwiących między życiem a byciem – w miejscu bliżej niezidentyfikowanym. Szybkim krokiem rzeczywistość „poznawała” nowe, często przełomowe, czyny, wynalazki i talenty...

W dniu 24 czerwca 1838 roku słońce podobno grzało bezlitośnie.. Żadna chmurka nie miała odwagi przyłączyć się do biesiady żółtej i gorącej kuli. Rok ten to data urodzin Jana Alojzego Matejki. Przyszedł na świat jako dziewiąte dziecko Franciszka Ksawerego Matejki i Joanny Karoliny Rossberg. W wieku 7 lat poczuł od życia ogromny cios – jego matka została wezwana do wiecznej przechadzki po Niebie. Jej śmierć wywarła ogromny wpływ na osobowość małego Janka, jego serca przepełniał ból i ogromny lęk. Od roku 1847 uczęszczał do szkoły św. Barbary. Nauka sprawiała mu wielki kłopot, ale od najmłodszych lat ujawniał za to miłowanie do sztuki. Relacje z rówieśnikami również nie pozostawały nieskazitelne, w pewien sposób koledzy znęcali się nad chłopcem. W krótkim czasie został przeniesiony do Gimnazjum św. Anny. W wieku trzynastu lat jego zainteresowania dostrzegły światło w zaciemnionym tunelu – został przyjęty do Szkoły Sztuk Pięknych. W szkole przejawiał ogromną ambicję i chęć poznania sztuki, lecz nawet tam nauka nie szła mu gładko.. Nadal „dreptał po szorstkiej i wypukłej ścieżce w stronę marzeń”. Na poziom jego umiejętności na pewno miała wpływ znaczna wada wzroku, a także niewielki statut finansowo-materiałny. Duży wpływ na malarza wywarł Józef Kremer oraz Władysław Łuszczkiewicz. Ci nauczyciele zainspirowali go do szkicowania krakowskich zabytków i niespotykanych, zachwycających rzeczy. W 1853 roku namalował swój pierwszy obraz historyczny. Mając 24 lata, w roku 1862, namalował jedno z najwybitniejszych dzieł - portret Stańczyka. 22 stycznia 1864 roku mróz był srogi, a dwaj bracia Jana uczestniczyli w powstaniu styczniowym, natomiast on sam pomagał powstańcom finansowo i woził broń, ponieważ jego wzrok nie był w żadnym stopniu rewelacyjny. Gdy miał 26 lat, mógł sobie pozwolić na poślubienie wybranki serca – została nią Teodora Giebułtowska. Mieli razem pięcioro dzieci, najmłodsza- Regina, zmarła jako niemowlę. Matejko lubił obdarowywać innych, dlatego kilka swoich płócien podarował Narodowi Polskiemu natomiast Papieżowi wręczył obraz przedstawiający „Sobieskiego pod Wiedniem”. Swoje dzieła rozdawał również znajomym, najczęściej - zamożnym ludziom. Nie szczędził jednak i datków na osoby ubogie. Do końca życia cieszył się szacunkiem i towarzyszyła mu wielka sława – nie tylko w Polsce. Otrzymał liczne nagrody, m.in. na wystawach w Paryżu. Obawiał się publicznych wystąpień, przerażały go, unikał ich jak ognia. Gdy ukazał światu „Unię Lubelską”, został obdarowany w Paryżu Legią Honorową. W końcu jego praca zaczęła owocować, właśnie dlatego też przeniósł się na ulicę Floriańską 41. W 1895 roku dom Jana Matejki został przekształcony w muzeum poświęcone wielkiemu artyście. W niedługim czasie stał się on dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych – była ona zagrożona zamknięciem, lecz Matejko uniemożliwił upadek temu wyjątkowemu miejscu. Artysta został doceniony przez międzynarodową społeczność – został honorowym członkiem Akademii Paryskiej, Berlińskiej, Wiedeńskiej oraz Praskiej. Maksimum swojego czasu poświęcał Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych i dążył, by upiększyć Kraków i zachować jego najcenniejsze zabytki. Gdy

nadszedł zimny i jesienny dzień, poświęcony zmarłym, roku pańskiego 1893, Jan Matejko odszedł z tego świata... Śmierć nastąpiła z powodu pęknięcia wrzodu żołądka. Słowa, które wypowiedział jako ostatnie, na łożu śmierci, brzmiały: „Módlmy się za Ojczyznę! Boże błogosławiony!”.

Artysta namalował dzieło pt. „Bitwa pod Grunwaldem” - pracował nad nim 4 lata, obecnie obraz możemy podziwiać w warszawskim muzeum.. Podczas pogrzebu sławnego malarza dzwon Zygmunta bił głośno, tak, jakby chciał oddać hołd zmarłej – odchodzącej - historii. W ostatniej drodze Matejce towarzyszyło tysiące krakowian. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Rakowickim. Dziś znany jest nam jako polski malarz, twórca wielu historycznych płócien. Moim zdaniem – Jego obrazy to potwierdzenie talentu, pracy i patriotyzmu tego człowieka. Pociągnięciem pędzla bądź kreską ołówka stworzył dzieła, które na zawsze zapewniły mu miejsce wśród wybitnych artystów i Polaków.... On nadal jest z nami - rzem i wielką historią – dzięki Temu, co po nim zostało. Może i umarło jego ciało, ale on żyje w naszych sercach, księgach historycznych i w opowieściach naszych przodków. Był oddany Polsce, żył dla świata i dla ludzi. Prawdę mówiąc, gdyby nadal żył, pewnie wzbudzałby jeszcze większe zainteresowanie.

Ale życie toczy się nadal – i tak zawsze było... Pojawiały się piękne słowa, niczym wijące się i pachnące kwiecie na murze. Ubarwione wszystkimi kolorami tęczy, tworzące barwną nić, powodujące ogromną chęć do życia i „przechadzania się” po świecie pełnym literackich zwrotów... Gdzieś tam złociste, latające motyle „rozpylały pył szczęścia” i delikatną muzykę. Znowu nastał zimowy mrok, śnieżynki mokrej bieli tańczyły w podmuchach wiatru, lecz słońce, które ogrzewało ten biały puch, dawało do zrozumienia, że to ostatnie już cząsteczki śniegu...

1 marca 1810 roku na świecie pojawił się Fryderyk – syn Mikołaja i Justyny Chopinów... Rodzice nadali mu imię – Fryderyk Franciszek. Któż wtedy śmiałby przypuszczać, że właśnie narodził się geniusz... W połowie 1810 roku Fryderyk, wraz z rodzicami, przeniósł się do Warszawy, do Pałacu Saskiego. Mieściło się tam liceum, gdzie Chopin miał się uczyć języka francuskiego. Na przełomie czwartego lub piątego roku życia rozpoczął naukę gry na fortepianie - początkowo uczyła go matka. W roku 1816 zaczął brać lekcje u Wojciecha Żywnego, bardzo szybko się uczył – był zdolny i pojętny. Uważnie wsłuchiwał się w dzieła muzyki barokowej i klasycznej. Poznawał również budowę utworów fortepianowych Johanna Sebastiana Bacha oraz innych twórców. Dzięki tym niezwykłym lekcjom młody Fryderyk obudził w sobie ogromne zamiłowanie do muzyki. Kolejnym nauczycielem chłopca był Czech.

Młody Chopin, nim ukończył 7 rok życia, stworzył już kilka drobnych kompozycji – polonezów. W okresie nauki licealnej młodzieńca przeniesiono do Pałacu Kazimierzowskiego przy Krakowskim Przedmieściu. Wkrótce stał się znany w Warszawie, wystąpił przed księciem Konstantym - zaprezentował wówczas nieznany mu marsz. Księżę kazał mu powtórzyć występ. W roku 1817 światło dzienne ujrzał pierwszy, wydany drukiem, utwór Fryderyka - Polonez w tonacji g-moll. W tym samym roku ukazał się polonez b-dur oraz Marsz wojskowy, którego pierwszokopie zaginął. Do 1818 roku Chopin znany był jedynie w kręgach akademickich. Pierwsza recenzja wzbudziła ogromne zainteresowanie jego osobą. 24 lutego 1818 roku, w Pałacu Radziwiłłów, miał miejsce pierwszy publiczny koncert Chopina. Nie byłoby w tym nic dziwnego, ale chłopiec miał wtedy dopiero 8 wiosen, dlatego ludzie nie ukrywali zdziwienia i podziwu - to było niesamowite... Koncert przyciągnął wielu słuchaczy. Fryderyk zagrał wówczas utwór fortepianowy wiedeńskiego kompozytora, ukazując przy tym ogromną wprawę. Od roku 1823 uczył się w liceum, w którym pracował jego ojciec. Naukę tutaj ukończył w 1826 roku. Wtedy zdolny młodzieniec zwiedził znaczną część Polski. Liczni biografowie przekonują, że Chopin był również uzdolniony literacko, a dowodem na to są jego słynne listy - wyrafinowane i fascynujące. W roku 1826 został studentem Szkoły Głównej Muzyki. Został zwolniony z przedmiotu instrumentu, ponieważ dostrzegli w nim nieprze-

ciężny talent.. W 1829 roku jego studencka edukacja dobiegła końca. Lata 1829-1831 obudziły w nim uczucia, pełne kwitnących i pachnących emocji. Jego głowę zaprzętały myśli o śpiewaczce Konstancji Gładkowskiej, którą obdarowywał wielką sympatią. W liście do przyjaciela kreował ją jako ideał. Natomiast 5 listopada 1830 roku Chopin już na zawsze – jak się okazało – opuścił Polskę.

W 1836 roku zaręczył się z Marią Wodzińską, również w tym roku, zaczął poważnie chorować na gruźlicę. W 1837 roku poznał starszą o 6 lat George Sand i „rzucił się w ramiona spełnionej miłości”. Jednak dość szybko ich związek zamienił się w nerwowe i chaotyczne piekło – oboje byli szczególnymi osobowościami, niezbyt łatwymi w obejściu...Po rozstaniu Chopin popadł w niewesoły stan psychiczny – to wszystko bardzo go przygnębiło i prawdopodobnie przyczyniło się do śmierci kompozytora.

17 października 1849, gdy powiewały jesienne wiatry, skończyła się, wraz z tą śmiercią, jakaś część nie tylko ludzkiego życia, ale również historii muzyki, polskiego narodu i samej Polski. Zmarł na gruźlicę, lecz źródła historyczne sugerują wątek śmierci spowodowanej mukowicydozą- chorobą genetyczną o zewnętrznych objawach, bardzo podobnych do gruźlicy, o której wtedy nic nie wiedzano...

Twórczość Fryderyka Chopina pozostawia w naszym życiu – życiu każdego Polaka, Europejczyka, każdego, kto tak naprawdę wsłucha się w melodię tych niezapomnianych kompozycji niezatarty ślad...Ta muzyka przerwała i trwa nadal Ślad odcisnął się najpierw w pamięci warszawskich przyjaciół, krewnych i nauczycieli. Z czasem, kiedy świat podążał dalej swoimi, krętymi ścieżkami, pozostała głębia tej muzyki... Nadal w pamięci kolejnych już pokoleń całego świata brzmią melodie polonezów, mazurków...- nuty zapisane ręką wielkiego kompozytora, który tworzył wraz z potrzeby serca, z oddaniem i uczuciem – obdarzony niezwykłym talentem.

I tak właśnie, w niedługich odstępach czasu, pojawiali się na świecie ludzie, którzy w dziejach pozostawili po sobie trwałe ślady –nic już ich nie wymaże z historii naszego Narodu, naszej Ojczyzny i Świata – ludzie obdarzeni darem talentu.... Świat kwitł jak purpurowa lilia na pękającej tafli jeziora. Rozwijały się żagle, wzrastały „fale oceanu życia”, a kolejne minuty, dni, lata przyniosły jeszcze wiele istnień ludzkich – każde wartościowe, ale nie każdemu było dane tak zaakcentować swoje bycie tu – na Ziemi – jak tylko niektórym...

Bardzo trudno jest dokonać wyboru sławnych na przestrzeni wieków Polaków – było ich po prostu tak wielu...Te kilka nazwisk, które tutaj wspomniałam, to oczywiście moja subiektywna opinia i moje osobiste zdanie. Myślę jednak, że wiele osób zgodziłoby się z dokonaniem przez mnie wyborem...